

# UE "strefą wolności LGBTIQ"? Legutko: to quasi-pobożność, groteska

**PAP**

**W Parlamencie Europejskim powstał projekt rezolucji w sprawie ogłoszenia Unii Europejskiej "strefą wolności LGBTIQ". - Dżuma, wojna czy cholera - dla europarlamentu najważniejsze będzie LGBT w Polsce - komentuje europoseł PiS, profesor Ryszard Legutko.**



Ryszard Legutko, europoseł PiS Foto: Facebook/Ryszard Legutko

- Jak widać, dla Parlamentu Europejskiego nie ma ważniejszych problemów. Dla nich są to rzeczy absolutnie priorytetowe. Niezależnie od tego co się dzieje. Nawet gdyby była dżuma, wojna, czy cholera, to PE zajmowałby się LGBT - ironizuje eurodeputowany reprezentujący frakcję Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR), zwracając jednocześnie uwagę, że - jego zdaniem - najnowsza inicjatywa jest jedną z wielu, która pokazuje zbędność istnienia Parlamentu.

PE jest instytucją groteskową pod każdym względem. Cała konstrukcja tego jest wadliwa. Jest tu 52 europosłów odpowiedzialnych przed wyborcami polskimi, a reszta nie odpowiada przed elektoratem polskim. Wobec tego może o Polsce mówić i pisać bez żadnych konsekwencji. Jest to jeden z dziesiątków takich absurdów. Jeśli nastąpiłaby jakaś porządna reforma Unii, na co się na razie nie zanoszą, to powinna zacząć się od likwidacji PE - postuluje Ryszard Legutko.

Podkreśla też, że naciąganie, czy wręcz łamanie prawa przez instytucje unijne należy raczej do reguły, niż wyjątków.

Cały ten impet w ogóle nie zwraca uwagi na istniejące prawo. To zresztą typowe. Unia istnieje przez naciąganie, albo wręcz łamanie prawa. Dlatego odwoływanie się do prawa nie odnosi żadnych skutków. Doskonale widać to także w przypadku tej rezolucji PE. Jeśli sięgniemy do Karty praw podstawowych, która jest częścią unijnego prawodawstwa, to w art. 9 przeczytamy: "Prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tych praw". Nic więcej nie trzeba dodawać. Żadnych dwuznaczności - mówi.

- W Polsce zawarcie małżeństwa i rodzina są również bardzo dokładnie określone przez prawo. Jeżeli są gminy w Polsce, które podkreślały rolę rodziny i jej obronę, to są absolutnie w zgodzie z polskim prawem i w zgodzie z kartą praw podstawowych. I co z tego? - Kompletnie nic. Nie ma to żadnej konsekwencji, nikogo to nie powstrzymuje. Frazes bowiem zastąpił prawo - ubolewa polityk, profesor filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

### **"Szkodliwy absurd"**

Szukając głębszych przyczyn takich sytuacji, Legutko konstatuje, że lewica lubi mieć wrogów. - Lewica, a więc prawie cały europarlament, łącznie z Europejską Partią Ludową (EPL), która jest w większości opanowana przez lewicę, albo prawicę bezobjawową - precyzuje.

- Tych "wrogów" jest obecnie wielokrotnie więcej niż za komuny. Mizoginizm, seksizm, binaryzm, homofobia, fallocentryzm itd. To trochę tak jak - przy zachowaniu wszelkich proporcji - mówił Józef Stalin: "Wraz z rozwojem socjalizmu następuje coraz bardziej intensywna walka klas". Wraz z rozwojem liberalnej demokracji zwiększa się ilość wrogów, z którymi należy walczyć. No więc walczą. A ponieważ nie mają za wiele do roboty w tym parlamencie i nudzą się, to z tym większym wigorem oddają się swoim ulubionym sesjom nienawiści wobec Polski i Węgier. Ostatnio znaleźli też trzecią ofiarę - Słowenię - tłumaczy Ryszard Legutko.

### **Jego zdaniem przedstawiciele lewicy w PE są "umysłowo tak skonstruowani, że traktują temat LGBT z religijną pasją".**

- Jest to quasi-pobożność LGBT. Kiedyś dla ludzi ważny był Bóg, Ojczyzna, albo Honor. A dla nich jest LGBT. Należy na to patrzeć w kontekście immanentnej cechy lewicy: dążenia do gruntownego przekształcenia świata. Były różne próby - socjalizm, komunizm. Skończyły się fiaskiem. Jednak gdzieś ta energia radykalnej transformacji musi iść. Idzie więc w dwóch kierunkach: zielonym i seksualnym. To są dwie rzeczy, które napędzają myślenie lewicowe o radykalnej transformacji świata. Czym konkretnie może być radykalna transformacja świata w dziedzinie seksualnej? Zastąpieniem dwóch płci otwartą listą dżenderów. Zastąpienie rodziny konfiguracjami np. trzech tatusiów. Ten impet zawsze musi się zderzyć ze ścianą i doprowadzić do katastrofy. Wtedy na chwilę nadchodzi otrzeźwienie. Ale tylko na chwilę - mówi europoseł.

- Na razie w świecie zachodnim maleje jednak liczba osób, które uważają, że zastępowanie dwóch płci 50 dżenderami to szkodliwy absurd, który niszczy tkankę społeczną - pesymistycznie konstatuje Legutko.